

555

STARODAWNE  
PRZYSŁOWIA

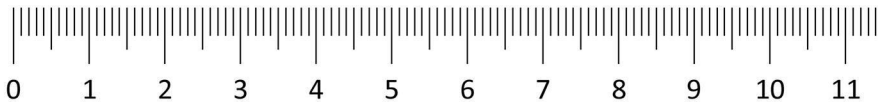
DLA

OCHRONEK.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1862.



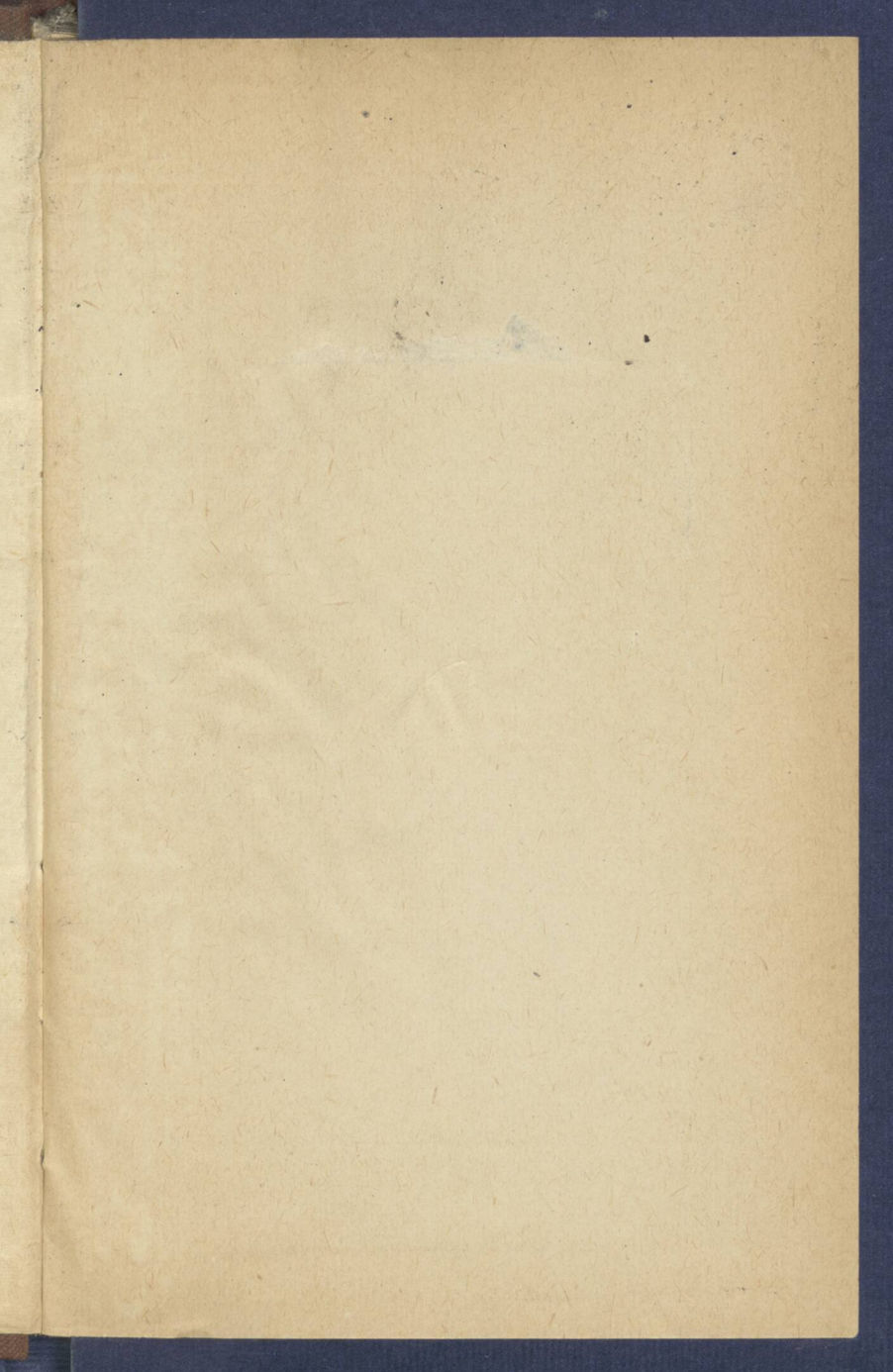
BIBLIOTEKA GŁÓWNA  
UNIWERSYTETU A.M. w POZNANIU

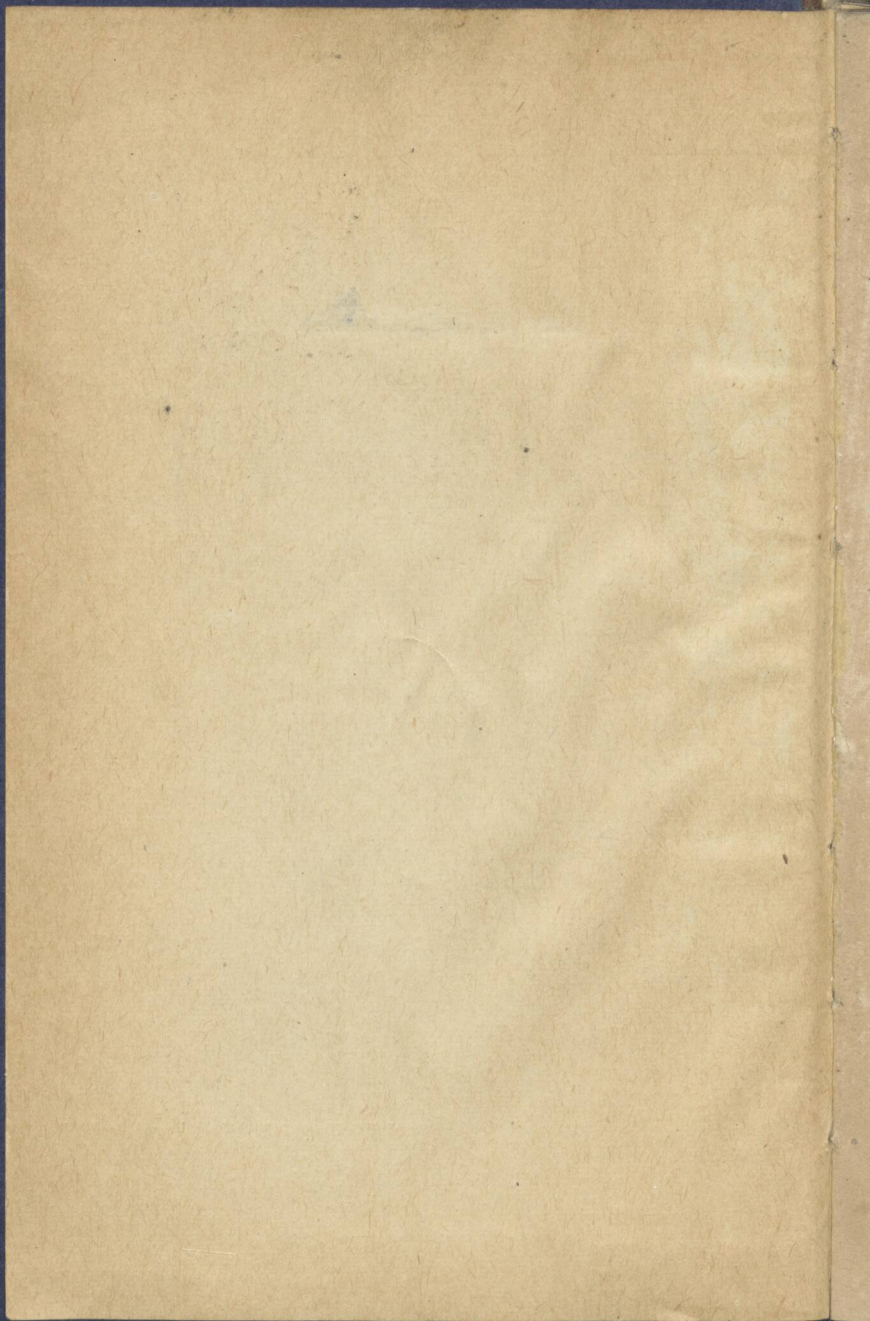


361930









555

STARODAWNE  
PRZYSŁOWIA

DLA

OCHRONEK.



POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1862.

222

361930 I



6045976

## PRZYSŁOWIA OBYCZAJOWE.

Dziecko, śpisz, a dziadek z trzeciój wsi już idzie.

Ty śpisz, a ptaszki Panu Bogu dawno już śpiewają

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

Nie rano-ś wstał, niebędziesz miał.

Rannego wstania, wczesnego zasiania nikt nie ża-  
lował.

Kto długo lega, tego chleb odbiega.

Trzeba niedospać, kto chce chleba dostać.

Rano wstawszy trzeba robić, bo inaczej tak żebyś leżał.

Wilk leżąc nie utyje.

Kto nie rychło przychodzi, sam sobie szkodzi.

Kto ma pańskie wyspanie, ten ma żebracze śnia-  
danie.

\*

Kto z Bogiem zacznie, uczyni bacznie.

Kto w Boga wierzy, z tym Bóg rano i przy wie-  
czerzy.

Kto z Bogiem, Bóg z nim.

Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

Bóg nie opuści, kto się nań spuści.

Kto Bogu służy, temu szczęście pluży.

Kto Bogu służy, ten ma dobrego pana.

Bogu służąc, nikt nie umarł z głodu.

Bóg radzi o swojej czeladzi.

Komu Bóg pomaga, ten wszystko przemaga.

Kogo Bóg ma w swój obronie, ten w złej doli nie utonie.

Bóg wszystko widzi i słyszy.

Boga nie oszukasz.

Kto Boga zdradził, a kogoż niezdradzi.

Samo się złe o Bożę-mękę rozbije.

\*

Niedobry będziesz miał dzień, jeżeliś rano pacierza dobrze nie mówił.

Kto leniwo prosi, leniwo odnosi.

Nabożeństwo zacząwszy, wszystkiego zapomnij.

Prośba niebiosą przebija.

Msza nie zmudzi, post nie schudzi,

Słowo Boże, jest duszne lekarstwo.

Źle święto święcić, który w nie upadłego ratować niechce.

Święto bywa często do zbytku powód.

Kto we święto jarmarczy, temu i na sól niestarczy.

\* \* \*

Bogu, rodzicom i nauczycielom żaden nigdy równiej nagrody uczynić nie może.

Błogosławieństwo rodziców wiele może.

Jak ty rodzice swoje, tak cię uczczą dziatki twoje.

Jeden ojciec dziesięciu synów wychowa, a dziesięciu synów jednego ojca nie mogą.

Kto ojcowi nie wycierpi, ten drugim oczy wylupi.

Matka miła, choćby biła.

Kto ojca, matki niesłucha, niech słucha psiej skóry.

Kogo rodzice nie karzą różgą, tego kat mieczem karze.

Różga kości nie łamie.

Najlepsze na upór lekarstwo, brzezina.

By nie mróz na złe pokrzywy, byłby ten chwast zawsze żywy.

Karanie słuszne, lekarstwo duszne.

Kto złym poblaża, dobrych uraża.

Gdzie nie ma kary, tam nie ma miary.

Stary kozieł, twardszy róg.

Za młodu gałązki nachylać trzeba, bo kiedy się zrosnie, tedy się już złamie.

Czego się skarupka z młodu napije, tego się z niej  
potem nigdy nie wymyje.

Często z brzegów wylewa, kto długie wodze miewa  
Swawola, każdego zepsuje.

Wychowanie piekliwe, czyni dzieci złośliwe, słabe  
i leniwe.

Wychowanie surowe, czyni dzieci mocne i zdrowe.

Dobre dziatki, zdobią matki.

Wdzięczne to są kwiatki, rodzicom swe dziatki.

Nie ta matka co zrodzi, ale co wychowa.

Nie każda piszczalka się ulini, nie każde dziecko  
się uda.

\* \* \*

Czasem już jajko chce być mędrze od kury.

Nie bądź mądry przed laty.

Dobrze chmielowi, gdy się tyki trzyma.

Chmiel jak tyki nie ma, ściele się po ziemi.

Trudno tego wodzić, co sam nie chce chodzić.

Kto w tył kroczy, matkę do piekieł prowadzi.

Kto czyni co chce, ucierpi czego nie chce.

Cierp ciało, czego ci się chciało.

U dzieci w jednym worku śmiech, w drugim płacz.

Z graczki, przyjdą płaczki.

Nie kładź palca między drzwi, by ci się nie przy-  
skrzył.

Nie trzeba tem żartować co szkodzi i co boli.

Piękny żart kiedy bez szkody.

Dobry człowiek ani psa nie drażni.

Dobry człowiek i psu wyjdzie z drogi.

Cudzemu psu, cudzemu koniowi, nie trzeba dowie-  
rzać.

Nie ciągnij psa za ogon, bo cię ukąsi.

I obręcz uderzy, kiedy się na nią nastąpi.

I robak piśnie, gdy go przyciśnie.

I najmniejszemu stworzeniu życia nie odbieraj, kie-  
dys mu go nie dał.

Kto słowika zabija, zasmuci aniołów.

Nie żądaj złego nikomu, byś tego nie doznał w domu.

Nie śmiej się dziadku, z cudzego upadku.

Będzie ten płakał, kto się z płaczu śmieje.

Jeden jest sposób urodzenia, a tysiąc zginienia.

O przygodzie, myśl na swobodzie.

Bez wieści przygody przypadają.

Nie po drzewach przygoda chodzi, jeno po ludziach.

By nie przygody, byłby świat jako gody.

Jednego przygoda, wielu przestroga.

Kto się na mleku sparzy, ten na wodę dmucha.

Przestroga od Boga.

Strzeżonego, Pan Bóg strzeże.

Anioła stróża, każdy człowiek ma.

Gdzie złe przypadki, tam przyjaciel rzadki.

Zły w przygodzie, przyjaciela nie znajdzie.

Poradę każdy da, ale pomoc, rzadki.

Kto z młodu chodzi jak stary, na starość skacze  
jak młody.

Kto po kładkach mądrze stąpa, ten się rzadko  
w błocie kąpa.

Bacz góry, lasy, mosty, chceszli mieć grzbiet prosty.

Brzegowi poderwanemu nigdy nie dufaj.

Na lecące drzewo nie opieraj się, bo cię z sobą  
pociągnie.

Sam sobie szkodzi, kto się ze złym w rzecz wdaje

Złe towarzystwo, na złe wychodzi.

Z jakim kto przestaje, takim się staje.

Nie mieszaj się między plewy, żeby cię świnki nie  
zjadły.

Kto się dotyka smoły, zmaże się od niej.

Podobny podobnego sobie smakuje.

Swój swego szuka.

Nie równi, nie zgodni.

Nie równe kółka, źle się obracają.

Krzywe z prostem nigdy się nie zestósuje.

Przez niezgodę, tracą ludzie swobodę.

Niespokojna głowa i w pustkach zwadę znajdzie.

Mądry głupiemu ustąpi.

Dobrze radzi, kto ludzi nie wadzi.

Kto ma zgodę na pieczy, zgodzi się z przyjacielem  
w każdej rzeczy.

Wiele przewodzą, gdzie się wszyscy zgodzą.

Gdzie zgoda, tam Pan Bóg.

\*

\*

\*

Im kto starszy, tem powinien być mędrszy.

Każdy wiek człowieczy inne myśli przynosi ze sobą

Każdy na starość żałuje, że się z młodu nie uczył.

Żaden się na świat z rozumem nie rodzi.

Studnia czerpaniem czyścieje, rozum ćwiczeniem  
ostrzeje.

Nauka na złe nie radzi.

Nauka gdy smakuje, sporo i prędko się pojmuje.

Kto się nie douczy, albo przeczy, szkodliwszy by-  
wa nad prostaka.

Kto słucha pochlebce, mądry być nie chce.

Kto się zupełnie na swój rozum spuszcza, pyszny  
raczej, a nie mądry.

Kiedy kogo Bóg chce skarać, tedy mu rozum odejmie.

Siła bez rozumu sama się kazi.

Szkoda krasy, gdy rozumu pusto.

Ze stodoły pustej, nie wyleci wróbel tłusty.

Z próżnej choć pięknej miski, nikt się nie naje.

Lepszy mieszek za grosz, kiedy kopa w nim, niż za kopę, kiedy grosz w nim.

Poznać wnet z mowy, jakiej kto głowy.

Mądrzej głowie dość na słowie.

Głupi kiedy milczy, za mądrego ujdzie.

Kto chce być dobrym powiadaczem, trzeba żeby był pierwój dobrym słuchaczem.

Kto się sam dobrze nauczył, słuszną aby drugich uczył.

Wiele słuchać rzecz bezpieczna, wiele mówić, rzecz wszeteczna.

Błazeńska rzecz nie ma odpowiedzi.

Ze złej gęby nie dobra mowa, — nie uczerpnąć z błota czystej wody.

Bardziej boli od języka, niż od miecza.

Rana się zgoi, słowo się nie zgoi.

Daj Boże, w dobry czas mówić, a we zły milczeć.

Często lepiej w język się ugryść, jak co mówić.

Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.

Mówić mądrze, nie każdy może.

Kto w czem nie może przodkować, niepoślednia i wtórkować.

Kiedy nie możemy co chcjemy, chcjemy co możemy.

Lepiej co umieć, niż wiele mieć.

Nie kto siła, umie ale kto umie co potrzeba, dość mądry.  
 Daj Boże wszystko umieć, a nie wszystkiego używać.  
 Wielki to rozum, sobie to obrzydzić, czego się po-  
 tém masz wstydić.

Gdzie rozum z cnotą, dobry skład.

Nie ten jest mądry, co wiele spraw umie, ale co zle  
 z dobrem rozeznac rozumie.

Nie wszystko złoto co się świeci.

Nie wszystko trwa co się zieleni.

\* \* \*

Każdy ma swoją wadę.

Nikt nie jest bez *ale*.

Gdyby nie *ale*, byłoby wszystko w cale.

Wszędzie jest chleb o dwóch skórkach.

Nie ma mięsa bez kości, niema chleba bez złości.

I włos ma swój cień.

Kto się nie czuje, niech się nie frasuje, a kto się  
 czuje, niech się poprawuje.

Ludzka rzecz upaść, a djabelska w błędzie trwać.

Lepiej nie grzeszyć, niż pokutować.

Nowe grzechy, pobudzają stare plagi.

Sama niecnota każdego skarze.

Ze złego nałogu, trudno ku Bogu.

Łacniej zepsować, niż naprawić,

Żaden tego nie nawróci, od kogo Bóg twarz odwróci.  
 Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy,  
 Dobrze długo się pamięta, a złe jeszcze dłużej.  
 Dobrze daleko słyhać, a złe jeszcze dalej.  
 Głośny dzwonek zła sława.  
 Nie lubi Pan Bóg krzywdy.  
 Kto cudze łyeczko zgubi, rzemykiem swoim przyplaci.  
 Krzywdzący jednego, wielom grozi.  
 Krzywdę czynić gorsza rzecz, niż ją cierpieć.  
 Krzywdy nie ma, kto cierpi, co zasłużył.  
 Kto w drobnem przyjaciela skrzywdzi, skrzywdzi  
 i w czem innym.  
 Ukrzywdzonemu szkoda może się nagrodzić, ale łyzy  
 nigdy.  
 Zły radby, iżby z nim wszyscy poginęli.  
 Kto sobie zły, a komuż dobry?  
 Kto z dobrych szydzi, tym się Bóg brzydzi.  
 Pająk szuka jadu, ale pszczołka miodu.  
 Kto w piecu sypia, drugiego ożegiem szuka.  
 Obmawiać nieprzytomnego, równo jak bić umarłego.  
 Jaką komu miarką mierzysz, taką ci odmierzają.  
 Kto słuha pod czyjemi ścianami, usłyszy swoje własne  
 nagany.  
 Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Kocioł garncowi przygania, a oba smolą.  
 Przygania motyka gracy, a oba jednacy.  
 Cudzą przenicę ogania, a jego wróble jedzą.  
 Na kogo przymówka, a na się by słówka.  
 Pierwój trzeba przed swoją sienią umieść.  
 Najlepiej się swoją piędzią mierzyć.  
 Z jednego błędu wiele urośnie.  
 W złe serce duch Boży nie wchodzi.

\* \*

Najpierwszy wstęp do niecnoty nieprawda.  
 Lepiej byś wodny orzech połknął, niż masz kłam-  
 stwo wypowiedzieć.  
 Nie zatai się szydło w worze.  
 Kto się raz przენiewierzy, temu potem nikt nie  
 wierzy.

Kłamcy, nikt nie wierzy.

Łgarze, Pan Bóg karze, jeśli nie mrozem, to pe-  
 wrozem.

Kto łże, ten i kradnie.

Złodziej a kłamca, dwaj bracia.

\*

Gdzie przyjdzie pycha, przyjdzie i hańba.

Nie mów pyszno, być na złe nie wyszło.

Nie mów hop! — póki nie przeskoczysz.

Nie śpiewaj, aż z gód pojedziesz.

Nie strugaj rożenków, kiedy ptaszki jeszcze latają.

Pyszny, wyżej głowę niżeli nos trzyma.

Pyszny nie po ziemi, ale po ludziach depce.

Kto sług nie ma, a sam sobie służyć niechce, głupi  
człowiek.

Kto z korca głowę wychyla, tego strychulcem w łeb.

Jest sposób na pysznego, nie niedbać na niego.

Ubogi a pyszny, Boży nieprzyjaciel.

Buczno, huczno, a w pięty zimno.

\*

Łakomy, o dobre tylko stoi mienie, a nie o dobre  
sumienie.

Łakomemu z pieniędzmi, chciwości przybywa.

Na chciwego ziemi świętej braknie.

Łakomy tak tego używa co ma, jak tego czego nie  
ma.

Łakomy wszystkim zły, sobie najgorszy.

Łakomy i sobie żaluje.

Łakomy gdy umiera, wtenczas najprzydatniejszy lu-  
dziom.

Łakomy, skąpy i świnia, jest to po śmierci zwie-  
rzyna.

Puszkę aż stłuczesz, dopiero pieniędzy dostaniesz.

Bogaty bez pożytku, jak drzewo bez owocu.

Łakomych słowa wydają, że o sławę nie nie dbają.

Łakomy więcej traci.

Skąpy dwa razy traci.

Kto dwu zająców goni, żadnego nie uchwyci.

Ptaka na dwu drzewach chcąc sięść, na ziemię upada.

Kto wiele obejmie, mało ściska.

Takięj natury są sknerowie chciwi: sam nie użyje,  
gościa nie pożywi.

By pies na sianie, sam go nie je, a krowie go nie da.

Skąpego nie obieraj sobie za przyjaciela.

Skąpiec jest jako na skale jagody, ludziom nie po  
nich, jeno wronom gody.

Kto chciwości zachamuje, nie wiele potrzebuje.

Ten jest bogaty, który nic nie pragnie.

Żaden niepowinien być bogatym, jeno cnotliwym.

Statek czyni dostatek.

Źle nabyte, nie bywa dobrze spożyte.

Rad puszcza nity, sprzęt źle nabyty.

Nie pragniej czyjzego, a nie opuszczaj swojego.

Kto pragnie cudzego, postrada i swego.

Lepiej swoje łątać, niż cudze chwatać.

Ty cudzego szczyptą, a djabeł twego garścią.

Nie ten złodziej co ukradnie, ale ten co schowa.

Od rzymyka do kozika, od kozika do konika, a potem na szubienicę.

Kiedy złodzieja wieszają, radby żeby z nim wszystkich powieszono.

Na złodzieju czapka gore.

\*

Kto raz miłego wstydu przekroczy granice, ten już znacznie będzie miał wstydlive lice.

Winniejszy pierwój do sądu; pierwój skarży.

Kto się ludzi nie wstydzi, ten się i Boga nie boi.

\*

Zazdrość z cudzego dobra się rodzi.

Moje i twoje, wszystek świat mięsza oboje.

W każdej rzeczy zazdrość, chyba w nędzy nie.

Dla zazdrości, nie pokazuj majątności.

Przed zazdrością w niebie nie być.

Kiedy Bóg zechce, zazdrość nie zaszkodzi.

Zazdrościwemu swoje rzeczy nie smakuja.

U sąsiada dojnijsze krowy.

Kto zazdrościw, sam sobie krzyw.

Kto czego zajrzy, pewnie sam nie miewa.

Nędznemu nikt nie zajrzy.

\*

Nie bądź obżyrlivy, będziesz długo żywy.

Obżartuch, tylkoby jeść i pić, zatonąłby w brzuchu.

Obżarty brzuch, rozumu bystrego nie czyni.

Brzuch tłusty, łeb ma pusty.

Kto doje, dopije, ten w rozum nie tyje.

Co wódkę radzi pijają, a tłuste kęski jadają, nie-  
zbiiorą tacy pieniędzy, owszem zawsze będą w nędzy.

Kto nie obżartym, opędzi brzuch i żartem.

Zbytek nie idzie w pożytek.

I mysz kiedy się mąki obje, tedy się jój gorzka widzi.

\*

Gniew hamuj, gniew zły poradnik.

Gniew żal za sobą prowadzi.

Gniewając się, niewiele sprawisz.

Gniew doda oręża.

Gniew, nie rychło się ustoi.

Gniew, uśmierza odwłoka.

Gniew wynurzy, co się w sercu burzy.

Nie gniewaj tego dzisiaj, kogo jutro masz przepra-  
szać.

Strzeż się obrazić, bo trudno ubłagać.

Strzeż się obmawiać, bo trudno odwołać.

Niema być gniewano, co ma być oddano.

Kto się mści, dwa razy bywa bit.

Gniewać się na nierozumnego, nierozum.

Gniewa się baba na targ, a targ o tem nie wie.

Człowiek gniewliwy wzbudza zwady, a kto jest prędki do gniewu, będzie ku zgrzeszeniu skłonniejszy.

Gniw rychlój opłonie, nienawiść ani utonie.

Gniewliwego hamować, nie pobudzać trzeba.

Cierpliwy, poruszony,—gniewliwszy.

Kto grozi, a nikt go się nie boi, na swą szkodę czyni.

Pogrozić palcem w bucie.

Gniew bez siły, nic nie jest.

Gniew bezsilny, nie jest silny.

\*

Próżnowanie, powód do złego.

Próżnowanie, w rychłą nędzę przychodzi.

Próżnowanie, nieutuczy.

Próżnujący najwięcej ludziom przyganiają: będąc bez własnej zabawki, tem czas trawiają, aby cudze sprawy szacowali.

Woli drugi nędzne próżnowanie, niż pracę dostatnią.

Próżnowanie, żywego człowieka grobem.

Leniwy i w domu swym zmoknie.

Leniwemu robota idzie, jakby wodę w przetaku  
nosił.

Wszystko niechącemu trudno.

Tego, co robić niechce, mąka w ręce kole.

Nie biegasz, niemasz; — nie szukasz, nieznajdziesz.

Jak zasiejesz, tak będziesz żał.

Kto w lecie próżnuje, w zimie nędzę czuje.

Kto we żniwa patrzy chłodu, nacierpi się w zimie  
głodu.

Spyta się zima zarazem: był-liś w lecie gospodarzem.

Grzegórz! czegóż? pójdź robić, — niemogę cho-  
dzić; — pójdź jeść, — toć muszę poleść.

Kto robi, pójdź do stołu, a kto próżnuje, za piec.

Kto nie robi, niech nie je.

Leniu, nać jaje; — a czy obłupione?

Gdzie jedzą, jedz, — gdzie robią, nie zawadzaj.

Kto leniwo je, leniwo robi.

Leniwy, dwa razy robi.

Nie przylecą do lenia pieczone gołąbki, by siedział  
i nadsiedział ostrząc na nie ząbki.

Robiąc uziębnie, jedząc, się spoci.

Robi, a z miejsca go nieznać.

Nie pachnie mu robota.

Kto chleba nie chce, niegodzien kołacza.

Z nieba, nic samo nie spadnie.

Kto nie rad robi, temu zawsze niedziela.

Święto na ręce, post na zęby.

\* \* \*

Kto cnotliwy, ten szczęśliwy.

Nie błądzi, kogo cnota rządzi.

Dobre imie, jest najlepsze dziedzictwo.

Lepsza cnota w błocie, niż niecnota w złocie.

Chudoba, cnoty nie traci.

Nie dbaj o wielki strój, jeno o pożytek swój.

Szpetną twarz cnota przyozdobić może, ale niecno-  
cie gładkość nie pomoże.

Dobrocią, złego pokonasz.

Łagodnością więcej sprawisz, niż surowością.

Łagodna mowa, pewna namowa.

Rzadko rzecz uczciwa, bez pożytku bywa.

Nie wprzód niebo, ale wprzód idzie zasługa.

Kto przy prawdzie, ten na poły ma wygraną.

Sobie prawdę rzec, najwspanialsza prawda.

Siebie zwyciężyć, największe zwycięstwo.

Nic nie sprawi, kto serca nie ma.

Za cnotliwe sprawy, sama cnota jest zapłatą.

Nie to chwal co kochasz, ale to Kochaj, co chwały  
jest godne.

Złym niepodobać się, jest coś naksztalt chwały.

\* \*

Pokora jest matką cnoty.

Pokora, mury łamie.

Pokora, niebiosą przebija.

Pokora, wszędzie ujdzie.

Korona z głowy ci nie spadnie, choć się upokorzysz.

Kto pokorny, ten i mądry.

Pokornej głowy miecz nie siecze.

Mniej trzymaj o sobie, gdy szczęście po tobie.

\*

Szczodry nie żebrze, kto daje, ten bierze.

Szczodremu Bóg daje, skąpemu każdy łaje.

Szczodroblewości miara, mieszek.

Nie wyrzucaj nic, choć podłego, nie żałuj dać,  
gdzie trzeba i drogiego.

Oszczędność ze szczodroblewością, szczodrość mię-  
szaj z oszczędnością.

Drugim daj, a na się pamiętaj.

Po groszu zbierając, zbierzesz, — po szelągu ci-  
skając, rozciskasz.

Lepiej gdy zbywa, niż gdy niedostaje.

Lepiej mieć, niż pożyczać.

Wielka różność umieć nabyć, a umieć dotrzymać.

\*

Czystemu sumieniu, wszystko czysto.

Mur żelazny, dobre sumienie.

Za tysiąc świadków, samo sumienie.

Za kim niewinność chodzi, jak we sto koni jeździ.

\*

Kto miłuje bliźniego, będzie miłowan od niego.

Miłość, wszystko słodzi.

Miłość powab do wszystkiego.

Najmniejsza przyjaźń nie zawadzi.

Przyjaciół nie ma być jako kwiatek, który póki  
świeży, póty miły.

Przyjaciela zawsze trzeba, jak wody i chleba.

Chcesz mieć długo skarbów wiele, rozdaj między przy-  
jaciele.

Lepszy przyjaciel w potrzebie, niż pieniądze w garści.

Przyjaciela w nieszczęściu nie opuszczaj, ale ratuj.

Przyjaciela starego, nie opuszczaj dla nowego.

Póki komu szczęście pluży, przyjaciół mu wiele służy.

Kto nieprzyjacielowi dobrze czyni, siebie i onego zwycięża.

Najlepiej zwalczysz nieprzyjaciela, gdy mu dobrze uczynisz.

\*

Dał ci Bóg dary, używajże miary.

Miara we wszem ma być zachowana.

Nie dla tegoś żyw, abys jadł, — ale dla tego jesz, abys żył.

Król, wielki pan, a łopata cukru jednak nie jada.

Pomierny pokarm zdrowie zachowuje, a zbytni psuje.

Kto mało mówił i mało jadł, nigdy nie żałował.

Nie ma chleb ości, gdy się kto przepości.

Chleb i woda, ludzka wygoda.

Miłości jednak trzeba, na zaprawę chleba.

Zawsze do zdrowia dobrego, trzeba serca wesołego.

Łaska Boża, dobre zdrowie, cóż lepszego? — nikt nie powie.

Skromne życie lepsze niż hojne.

Skromny w życiu, skromno, trzeźwo żyje.

\*

Cierpliwość, wszystko wytrwa.

Ile kto ma cierpliwości, tyle ma mądrości.

Kto nieskosztował złego, niegodzien dobrego.

Będiesz miał, ale trzeba żebyś pocierpiał.

Nie ma na świecie kącika, gdzieby nie było krzyżyka.

Cierpliwość, najlepsze lekarstwo.

Przenagabana cierpliwość, obraca się w popędliwość.

\*

Robota, nikomu nie sromota.

Robić wstydzić się nie trzeba, ktokolwiek zażywa chleba.

Bez pracy, nie będzie kołaczy.

Człowiek musi sobie robić, bo gęba chce jeść.

Każdy się ptaszek swoim dziobkiem żywi.

Praca, zawsze płaca.

Jaka praca, taka płaca.

Jaki robotnik, taka robota.

Kto robi, ten się dorobi.

Sprawiedliwe nabycie i na morzu nie tonie.

Praca ustawiczna, wszystko przemoże.

Pilność, wiele może.

Pilność wczesna być ma: co wczas, to z nas.

Długo się namyślaj, a spiesznie wykonaj.

Nie ten co pocznie, ale co dokona, sławę otrzyma.

Kto na drugiego trzewiki czeka, musi długo boso chodzić.

Sam rób, przyjaciela nie czekaj.

Pilnuj sam swego, niepuszczaj się na drugiego.

Co musisz, czyń z chęci.

Co z oczu, to z myśli.

Co radzi czynimy, to nam nie trudno.

Trudność ustąpi, gdy chęć przystąpi.

Komu się nie leni, temu się zieleni.

Trzeba się zmaczać, kto chce ryby łowić.

Robotny człowiek nie choruje, nie ma czasu chorować.

Prędką robotą z ręki pada.

Co nagle, to po djable.

Co się prędko wznieci, nie długo świeci.

Nie za jeden dzień Kraków zbudowano.

Ziarnko do ziarnka, a będzie miarka.

Przyłożywszy do żdźbła szeląg, będziesz miał kielkę.

Lepszy rydz, jak nic.

Lepszy wróbel w ręku, niż kuropatwa w chruście.

Nie szyj sobotnim sztychem, na niedzielny targ.

Dwie roboty, robić razem trudno.

Sama się robota w palcach robi, kiedy się z ochotą pracuje.

Ochotnemu robota idzie, jakby grał.

Ochotnemu robota idzie śpiewający.

Ochotnemu robota idzie, jakby wianki wił.

Chleba, dorabiać się trzeba.

Chleb pracą nabyty, bywa smaczny i syty.

Jedz chleb z każdą warzą, a rób co ci każą.

Boga wzywaj, a ręki przykładaj.

Trzeba nieba i chleba.

I boża manna za dorobkiem pada.

Za pracę i niebo kupić.

Dla nieba dorabiać się chleba.

\* \*

Człowiek się nie dla siebie tylko rodzi, żyć mu też tylko sobie się niegodzi.

Pamięć tego nie umiera, kto biednemu łzę ociera.

Ludzkością nikt nie zgrzeszy.

Kto sam kiedy doznał złego, uzali się wnet nędznego.

Świeca ludziom usługując, sama się trawi.

Źle żyje, przez kogo drugi nie żyje.

\*

U bogi mało ma przyjaciół.

U bogiego i swoi nie znają.

U bogi złe ma u ludzi rozumienie.

Na ubogiego wszędy kapie.

U kogo bieda za stół siędzie, trudno ją z domu pozbędzie.

Cięzka boleść, gdy się chce jeść; jeszcze cięższa, kiedy jedzą a nie dadzą.

Bogatego pokuta, ubogiego biesiada.

Bogaty się dziwuje, czem się ubogi gnaruje.

U bogi niema tego, owego, — a bogacz łakomy wszystkiego.

Nie ten ubogi, kto na małym przestaje; ale ten, któremu nigdy niedosyć.

Kto małemu przygania datkowi, więcej snąć wzięść nie pragnie.

Kto czego niewdzięczzen, ten tego nie godzien.

U bogiemu nie wiele potrzeba; łącno się pożywi, la-da gdzie się przytuli.

U bogiemu łącniój być dobrym.

U bóstwo wiele dobrego nauczy.

U bogi, swobodny; na ubogiego nikt nie waży, wszę-dzie on bezpieczny.

Chudobie ciszej.

Ubogiemu, Bóg nie ubogi.

Bóg więcej ma, niż rozdał.

Opuszczeni od ludzi, są w opiece u Boga.

Ubogo, byle chędogo.

Ochludność, połowa chleba.

Każda nędza znajdzie pociechę.

Kto cudzą nędzę uważy, lekciej sobie swoją waży.

Miło duszy, gdy się nad nią druga wzruszy.

\*

Kto kocha bliźniego, rad się z nim i jagódką podzieli.

Pragnącemu, dana choć łyżka wody, niezostanie bez nagrody.

Kto się nad nędzą rozczuli, nie żałuje i ostatniej koszuli.

Staropolska jest to cnota, nikomu niezamknąć wrota.

Gość w dom, Bóg w dom.

W dom przed gościem, z domu za gościem.

Czem chata bogata, tem i rada.

Daj chleb ze solą, byle z dobrą wolą.

Dobry obiad i bez obrusa, kiedy jeno szczerza dusza.

Polak, swoją dobrocią, często został gołotą; by głodem umrzeć w domu, przecie swój chleb da komu.

Kędy płaczą, tam cieszyć; kędy smutno, tam bawić.

Ten bratem naszym się staje, kto choć raz z nami  
zapłakał.

Nawiedzić chorego, sto dni odpustu.

Bardziej boli, gdy boleści naszej nikt nie wie.

Cierpieć z drugimi lżej.

Nieprzycierpiawszy, nie będziesz zdrowym.

Lepiej chorować na ciele, niż na duszy.

Niechajże ciało cierpi, byle się tem dusza z długu  
wypłaciła.

Choremu, wszystko gorzko.

Choroba nie piastuje.

Bywa lekarstwo gorsze, niż choroba.

Co kogo boli, o tém mówić woli.

Ból, milczeć nieumie.

Gdzie kogo co boli, tam rękę kładzie.

Nie doktora, chorego pytaj, gdzie boli.

Ból mały, znośny; wielki, krótki.

Niema gorszego człowieka nad tego, co z choroby po-  
wstanie.

Choremu, zdrowy niewyrozumie.

Łacno chorego cieszyć zdrowemu; trudno, gdy przyjdzie  
chorzeć samemu.

Łacno cieszyć chorego, gdyśmy zdrowi sami.

Wszystko człek dla zdrowia waży.  
 Nie każdy zna, co mu zdrowo.  
 Dobrze obyczaje, dobre zdrowie czynią.  
 Zdrowy choroby, a chory ma się spodziewać śmierci.  
 Choremu się poprawuje, gdy śmierć bliżej przystępuje.

\*

Sama starość stoi za chorobę.  
 Starość, nie radość.  
 Biedna starości, wszyscy cię żądamy, a kiedy przyjdiesz, to zaś narzekamy.  
 Starości pragniemy, gdy przyjdzie tęskniemy.  
 Starość nie sama przychodzi, kupą z sobą chorób wodzi.  
 Biedna starości, nosząc cię, bolą kości.  
 Poznać łatwo ze starości, jaki kto był w młodości.  
 Grzechy młodości, karze Bóg na stare kości.  
 Przyplacisz w starości, rozpustnej młodości.  
 Jaki kto z młodu, taki na starość.  
 Starzy, dwa razy dzieci.  
 Stary, jak dziecię.  
 Staremu, niewiele trzeba.  
 Staremu, jak dziecięciu, często jeść trzeba.  
 Starego laska, albo podpora — zęby.

Starzy podczas dziwy broją, gdy ich czem dobrem  
napoją.

Stary łącno odmłodnieje, gdy sobie trochę podleje.

Starzy, radzi się napijają, o jedzę nie wiele dbają.

Stary wielomówny, świegotliwy.

Starego, odmienić trudno.

Stary, w rzeczach biegły.

Stary z niejednego pieca chleb jadł.

Starych słuchać, szanować, ze starymi nakładać do-  
brze.

Stary od rady, a młody od zwady.

Żywot starszego, uczy młodszego.

Stary młodemu rychléj zrozumie.

Stary, ma nad młodego.

Kto się rychło starzeje, długo starym będzie.

Starzy sobie lat ujmują, młodzi przydają.

Staremu żywot najmiłszy, bo kto czego mało ma, o-  
szczędza.

Starość, w grób zamyka.

\*

Kto się rodzi, umierać musi.

Śmierci wzywać nie trzeba, sama przyjdzie.

Młody może umrzeć, a stary musi.

Długo żyje, kto dobrze żyje.  
Jakie życie, taka śmierć.  
Nędznemu śmierć, pociecha.  
Kto żyjąc płacze, śmiejąc się umiera.  
Umarlemu nikt niezajrzy, nie zaszkodzi.  
Umarłym, daj święty pokój.  
Zazdrość żywe prześladuje, umarłym przecie folguje.  
Dobrym za żywota zajrzemy, a zmarłe sławimy.  
Po kwiecie owoc, po dobrem życiu sława następuje.

## PRZYSŁOWIA.

### GOSPODARSKIE.

#### STYCZEN.

Miesiąc styczeń, czas do życzeń:  
 A więc życzym pomyślności,  
 Boga, chleba, dobrych gości.

Styczeń, do pieca się przyczyn.

*Dnia 1. Nowy rok.*

Na Nowy rok, przybyło dnia na zajęczy skok.

Nowy rok nastaje,  
 Każdemu ochoty dodaje,

Nowy rok pogodny,  
 Zbiór będzie dorodny.

Gdy Nowy rok mglisty,  
 Jeść ci będą glisty.

*Dnia 6. S. Trzech Królów.*

Na Trzy króle, przybywa dnia na kura zapianie.

Około Trzech króli,  
Każdy się w kozuch tuli.

*albo:*

Każdy się w chacie tuli.

Od Trzech króli  
Będą mrozy do Giertruli.

Gdy Trzy króle pogodą obdarzą,  
Nie zasypiaj ranków gospodarzu,  
Przyjdzie wiosna wnetki  
Pamiętaj na *helki* (koniki).

*Dnia 15. S. Pawła Pustelnika.*

Jeśli w Święty Paweł, śnieg albo deszcz pada,  
Dobrych się urodzajów spodziewać wypada.

*Dnia 18. S. Pryska*

Jak przyjdzie Święta Pryska  
To przebije lód pliszka.

*Dnia 21. S. Agnieszki.*

Święta Agnieszka  
Wypuściła patuszka z mieszka.

Święta Agnieszka,  
Zagrzeje kamyszka.

Święta Agnieszka  
Wypuści skowronka z pod kamyszka.

*Dnia 22. S. Wincentego Męczennika.*

*Dnia 25. Nawrócenie S. Pawła.*

W dzień Świętego Wincentego i w nawrócenie Świętego Pawła, gdy pogoda świeci, spodziewaj się dobrego lata i jesieni.

---

### LUTY.

Czasem Luty, ostro kuty,  
Czasem Luty, same pluty.

Luty czasem się zlituje, że się i wół z kolei już napije.

Spyta Luty:  
Masz-li dobre buty?

Kiedy Luty,  
Obuj chłopie dobre buty.

Luty wygania kowali z huty.

*Dnia 2. N. Panny Gromnicznej.*

Przed Gromnicami niedźwiedź budę swoją poprawia,  
albo też rozrzuca.

Na Matkę Boską Gromniczną, lepiej, że wilk wpa-  
dnie do owczarni, niż kiedy słońce przez drągi zaświeci.

Gromnica, zimy połowica.

Gdy na Gromnicę rozstaje,  
Rzadkie będą urodzaje.

*Dnia 3. S. Błażeja.*

Święty Błażej  
Gardła zagrzój.

*Dnia 4. S. Weroniki.*

Święta Weronika  
Słonko pomyka.

*Dnia 5. S. Agaty,*

Sól Świętej Agaty  
Broni od ognia chaty.

*Dnia 6. S. Doroty.*

Po Świętej Dorocie  
Wyschną chusty na płocie.

*Dnia 14. S. Walentego.*

Na Święty Walek,  
Niema pod lodem balek.

Święty Walek tych powali,  
Co go patronem nie znali.

*Dnia 22. Katedry S. Piotra.*

Święty Piotr gdy się rozgrzeje  
Wiosna prędko nieprzyśnieje.

Jeśli o Świętym Piotrze w Lutym, ciepło służy,  
Do Wielkiénocy zima czasy swe przedłuży.

*Dnia 24. S. Macieja,*

Jeśli Święty Maciej lodu nieroztopi,  
Będą długo chuchali w zimne ręce chłopci.

Święty Maciej, zimę straci,  
Albo ją z bogaci.

Jeśli w Święty Maciej zimno,  
To dawaj wołowi pilno.

Jak w Święty Maciej ciepło,  
To się będzie długo wlekło.

Na Świętego Macieja,  
Pierwsza wiosny nadzieja.

*Zapusty, Mięsopesty.*

(najczęściej w Lutym przypadające)

Na Zapusty,  
Będzie kurak tłusty.

W Mięsopesty,  
Żaden brzuch nie pusty.

Na Mięsopesty,  
Wielkie rozpusty.

Gdy w Mięsopesty mrozy lub śniegi panują.  
Wina i chleba mało obiecują.

Kiedy pada w *Ostatni wtorek*,  
To ze lnem uciekaj na dołek.

*Popielec, czyli wstępna Środa.*

Kto tam puka? Wstępna Środa Żurowi uprzęta.

W Wstępną Środę,  
Zapuść brodę;  
A Żurek,  
Staw na murek.

---

**MARZEC.**

Już noc niknie, a dzień długi;  
Czy w porządku twoje pługi?  
Spokładaneż pola były,  
By się teraz znawoziły?

Już wiatr dmucha południowy;  
 Czyś gotowy? czyś gotowy?  
 Spiesz-że w pole, by po trochu,  
 Rzucić w ziemkę owsa, grochu.

W Marcu kto siał niezaczyna,  
 Biednyć to gospodyna.

Kto sieje groch w Marcu,  
 Będzie go gotował w garncu,

    A kto w Maju,  
 Ten w jaj.

Suchy Marzec, mokry Maj  
 Będzie żytko, jako gaj.

Suchy Marzec, Maj zaś chłodny,  
 Kwiecień mokry, rok niegłodny.

Marzec nie da sobie Lutemu narzec.

Młoda rada, marcowa pogoda, — skutku niemają.

Pojednana przyjaźń, jak marcowy lód.

Ile mgieł w Marcu, tyle deszczów w Czerwcu.

Marzec, zadrze brody nie jeden starzec.

Co Marzec wypieczę,  
 To Kwiecień wysięczę.

    Cieszył się starzec,

    Że przeżył Marzec;

    Nie baj baj,

    Umrzesz w Maju.

*Dnia 4. S. Kazimirza.*

Na Świętego Kazimirza,  
Czajka przybieża.

Na Święty Kazimierz,  
Dzień z nocą z mierz.

Na Święty Kazimierz,  
Jńz nie zmarzniesz.

*Dnia 10. Czterdziestu Męczenników.*

Czterdziestu Męczenników jakich,  
Czterdzieści dni takich.

Kiedy na Czterdziestu Męczenników marznie,  
To jeszcze czterdzieści nocy przymarznie.

*Dnia 12. S. Grzegorza.*

Na Świętego Grzegorza,  
Idą rzeki do morza.

Na Świętego Grzegorza,  
Idzie zima do morza.

Na Świętego Grzegorza,  
Nie stoi już świnia o gospodarza.

Na Święty Grzegórz,  
Świnie przez plot przelóż.

Prosiła świnia gospodarza,  
By ją zachował do Grzegorza;

A po Świętym Grzegorzu,  
Ópij mnie za płot gospodarzu.

Na Świętego Grzegorza,  
Szuka kawka łoża.

*Dnia 19. S. Józefa.*

Święty Józef pogodny,  
Będzie roczek urodny.

Na Świętego Józwa  
Przez pole brózda.

Na Święty Józef, chłop wołami pochęka,  
A żoraw sobie pokręka.

Na Święty Józek,  
Czasem śniegu wózek.

Czasem Święty Józek,  
Przywiezie trawy pełen wózek.

Jak na Święty Józef bocian przyleci,  
to na skrzydłach resztki śniegu przynosi.

*Dnia 21. S. Benedykta Opat.*

Benedykt w pole z grochem, Wojciech z owsem jedzie,  
Stanisław ze lnem, Filip tatarkę wywiedzie.

Na Święty Benedykt,  
Kaczka jaje nyk.

*Dnia 25. Zwiastowanie N. Panny.*

Na Zwiastowanie Panny Maryi,  
Już się próżne bydle w polu używi.

Jakidzień Zwiastowania N. Panny, taki dzień pierwszy Wielkiénocy.

Na Zwiastowanie N. Panny, jaskółki się pokazują i wiosnę zwiastują.

Jedna jaskółka nie przynosi lata,  
I jedna miasta nie uczyni chata.

Jak bocian przyleci,  
Możecie wyjść na dwór dzieci.

Jak pierwszy raz lecą żórawie,  
Wtedy się groch godzi siać prawie.

Jak przylecą Żórawie,  
Można ryby łapać w stawie.

Jak przylecą Żórawie,  
Można bydło paść na trawie.

**KWIECIEŃ**

Kwiecień, plecień, bo plecie,  
Niby zimą, niby latem,  
A przeplata wszystko kwiatem.

Przyjdzie Kwiecień,  
Ostatki z gumna wymieciem.

Przyjdzie Kwiecień,  
Z lada czego wianek spleciem.

W Kwietniu po brzegach lody,  
Niosą jęczmienia urody.

W pierwszy Kwietnia się omylisz,  
Gdzie postąpisz, gdzie się schylisz.

Prima aprilis, — nie patrz, — bo się omylisz.

*Dnia 2. S. Franciszka z Pauli.*

Na Świętego Frańciszka,  
Przylatuje pliszka.

*Dnia 5. S. Wincentego Ferreusza.*

Na Święty Wincenty,  
Obéjrzyj się w piéty.

Na Śyięty Wincenty,  
Szczypie mróz w piéty.

*Dnia 23. S. Wojciecha.*

Ile dni przed Świętym Wojciechem kukulka się odezwie, albo żaba zaskrzeczy, tyle dni po Świętym Wojciechu będzie zimno.

Jeśli pada w Świętego Wojciecha, to trzecia kupa siana na polu ginie.

Kiedy grzmi w Świętego Wojciecha,  
Rośnie rólnikom pociecha.

Na Świętego Wojciecha,  
Rośnie w polu pociecha.

Na Świętego Wojciecha,  
Pierwsza wiosny pociecha.

Na Święty Wojciech,  
Kobyli pociech.

Czasem licha pociecha,  
Koło Świętego Wojciecha.

Kto sieje jarkę po Świętym Wojciechu,  
To lepiej żeby ją zatrzymał w miechu.

Na Święty Wojciech, wrony z żyta niewidać.

Najadł się jak Wół trawy na Święty Wojciech.

Po Świętym Wojciechu,  
Trzeba wszystko trzymać, jak w miechu.

*Dnia 24. Ś. Jerzego.*

Do Świętego Jerzego,

Paszy u każdego;

A na Święty Jerzy,

Gospodarz się jeży.

Na Święty Jerzy,

Trawa się pierzy.

Kiedy Jerzy skryje wronę w życie,  
Będzie zboża obficie.

*Dnia 25. S. Marka.*

Święty Marek,  
Rzuci do wody ogarek.

Święty Marek,  
Poszedł na folwarek,  
Oglądać żytko  
Czy wzeszło wszystko.

Na Świętego Marka,  
Sieje się ostatnia jarka.

Na Świętego Marka,  
Późny siew owsa, a wczesna tatarka.

Święty Marek,  
Otwiera folwarek.

### WIELKANOC

(najczęściej w Kwietniu przypadająca).

Jak we Wielki Piątek pada, to będzie  
pragnący rok.

Kiedy we Wielki Piątek mróz,  
To gospodarzu proso na górę włóż.

Kiedy we Wielki Piątek rosa,  
To nasięj gospodarzu dużo prosa.

We Wielki Piątek,  
Dobry zasiewu początek.

We Wielki Piątek,  
Boleści Maryi początek.

Jak pada we Wielkanoc, to trzeci kłos na polu  
ginie; ale jak pada na Zielone Świątki, to naprawi.

Nie śpiewaj Alleluja, aż po Wielkim Piątku.

Kto ma wiele zatrudnienia, mówią o nim że  
ma go tyle, jak piece na Wielkanoc.

Kto kogo kocha, to i jajka Wielkanocnego bez  
niego nie zje.

\*

Gdy w końcu kwietnia deszcz porosi,  
Błogosławieństwo polom przynosi.

Kiedy grzmi na goły las,  
Rośnie dla rólników ciężki czas.

Kiddy grzmi na goły las, będzie złodziei dość.

Jak kukułka przyleci na suchy las,  
To będzie głodny czas;  
A jak zakuka w zielonym już gaju,  
Spodziewaj się urodzaju.

Kiedy kukułka kuka, a chłop w stodole puka, —  
to dobrze.

Kiedy dudek zapięje,  
Wtenczas się bób sieje.

Bobu, grochu,  
Siěj po trochu,  
A gdyś wartki,  
Chwyć się jarki.

### MAJ.

Witaj nam Maiczku,  
Z słowiczkiem w gaiczku!

W Maju szumne soseneczki,  
Wonne puszcza ci chojneczki.

Po niestatecznym Marcu, świat się cieszy Majem.

Jak w Maju zimno,  
To w stodole ciemno.

Oj mai-ć się majem Maj,  
Ostatek bydelku daj.

Przyjdzie Maj,  
Przecie bydłu daj.

Maj, bydłu daj,  
A sam za piec uciekaj.

Maj, bydło w pole pchaj,  
Albo w domu daj,  
Albo a zogon dzwigaj.

Roj pszczoł w Maju wart furę siana,  
Ale ladaco na Świętego Jana.

Zbieraj ziółka na przypadki,  
Kiedy przyjdzie niemoc *zdradki* (choroby).

Deszczyk majowy i lzy dziecięce, nie długo trwałe.

Kiedy pierwszy Maj płacze,  
Bedą chude klacze.

*Dnia 3. Znalezienie Krzyża S.*

Kiedy w Znalezienie Krzyża świętego deszcz pada,  
orzechy nieobrodzą.

Na Święty krzyż owce stryż.

*Dnia 8. S. Stanisława Biskupa.*

Do Świętego Stanisława,  
Z pastuchami sprawa.

Jak się zasieje len na Świętego Stanisława,  
To tak urośnie. jako ława.

Stanisławów owiesek, Marcinkowe żytko,  
Licho warto wszystko.

*Dnia 15. S. Zofji.*

Święta Zofija,  
Kłosa wywija.

## WNIEBOWSTĄPIENIE I ZIELONE ŚWIĄTKI.

Na Wniebowstąpienie, Pan Bóg w niebo, robak  
w mięso, kwas w piwo wstępuje.

Boże Wstąpienie

Żytka wymiecenie.

Do Świętego Ducha

Nie zdejmuj kozucha,

A po Świętym Duchu,

Chódź często w kozuchu.

Na Zielone Świątki

Będą dłuższe piątki.

Do Zielonych Świątek

Najlepszy od krów wziętek.

\* \* \*

\* \* \*

Jak przyleci kraska,

To Boża łaska.

---

### CZERWIEC.

Czerwiec temu się zieleni,  
Kto do pracy się nie leni.

Gospodarzu, już ci czas,  
Koniczyna gdyby las.

Toż na Jana, héj! do siana!  
Do ogrodów niewiasty,  
Okopywać, pleć chwasty!

Czerwiec stały, — Grudzień doskonały.

*Dnia 8. S. Medarda.*

Jeżeli pada w Świętego Medarda,  
To czterdzieści dni szarga.

Kiedy Medard się rozwodni,  
Będą deszcze sześć tygodni.

*Dnia 13. S. Antoniego z Padwy.*

Na Święty Antoni,  
Pierwsza się jagódka zapłoni.

Kto sieje tatarkę we Świętego Antoniego i Świętego  
Wita, to się uda i ta, i ta.

*Dnia 15. S. Wita.*

Do Świętego Wita  
Nie chódź do żyta.

Na Świętego Wita,  
Nie ma w stodole żyta.

Na Świętego Wita,  
Chłopi jęczmienia nie sięjta.

Pan Jezus pyta  
Świętego Wita:

Święty Wicie,

Duże ziarnko w życie?

Nie słyszę, Panie,

Aż połowa ptastwa śpiewać przestanie.

Niech się ptastwo uciszy,

A Wicio usłysz.

Cyt, ptaszku, cyt,

Bo już Święty Wit.

Na Święty Wit,

Słowik cyt.

Umilkł, jak słowik na Święty Wit.

I słowik tylko po Święty Wit śpiewa.

Na Święty Wit,

Połowa ptastwa cyt.

Na Świętego Wita,

Zboże zakwita.

Pogoda od Wita do Jana,

To nasza wygrana.

Po Świętym Wicie,

Połowa ziarna w życie.

*Dnia 19. Ś. Gerwazego i Protazego.*

Na Świętego Gerwazego,

Jest w ogrodzie coś pięknego.

Na Święty Protazy,  
Każdy się poparzy.

*Dnia 23. Wigilia S. Jana.*

Nie każdego dnia wigilia Świętego Jana.

*Dnia 24 S. Jana Chrzcziciela.*

Nie zawsze Świętego Jana.

Jana Chrzcziciela  
Już kwiecica wiewa.

Chrzest Jana w deszczowej wodzie,  
Trzyma zbiory na przeszkodzie.

W Święty Jan gdy deszcze pluszczą,  
Orzechy się niewyluszcza.

Przed Świętym Janem o deszcz prosić trzeba, —  
Po Świętym Janie sam rad ciecze z nieba.

Jak się Święty Jan rozczuli,  
To go dopiero Najświętsza Panna utuli.

Nie kąp się, póki Święty Jan wody nie ochrzci.

Skoro ochrzci wodę Jonek,  
Tuli światło swoje dzionek.

Czasem Świętojanki,  
Są brzegom tyranki.

Pusty, jak chłopska stodla na Święty Jan,  
Święty Janie głuchy na kukanie.

Jak niewylinieje koń do Świętego Jana,  
Niech idzie do drugiego pana.

Święty Jan żołądź sadzi,  
A Święty Wawrzyniec gładzi.

Święty Jan żołądź zawiązał, a Święty Michał po-  
spychał.

Jak przyjdzie Święty Jan,  
Przyniesie jagód pełen dzban.

Jak przyjdzie Święty Jan,  
Przyniesie mleka pełen dzban.

Jak przyjdzie Święty Jan,  
Przyniesie oleju pełen dzban.

Na Święty Jan, każdy sobie pan.

*Dnia 29. S. Piotra i Pawła.*

Święty Piotr rad płacze.

Na Święty Piotr, Paweł,  
Ushnie żyta kawał.

## BOŻE CIAŁO

*(najczęściej w Czerwcu przypadające)*

Jaki dzień jest w Boże Ciało.

Takich potem dni niemało.

Boże Ciało, żytko zakrzciało.

Po Bożem cielem,  
Można pszenicę zaościć śmielem.

\* \* \*

\* \* \*

Jak marchew wypuści nać,  
To trzeba już rychłej wstać.

Jak kwitnie bób,  
To największy głód,  
A jak mak,  
To nie tak.

### LIPIEC.

W Lipcu kłos się korzy,  
Że niesie dar Boży;  
Który prosto stoi,  
To z pustoty swojej.

Lipiec, ostatek mąki wypiecz.

Lipiec, starego chleba z nowym przypiecz.

### *Dnia 2. Nawiedzenie N. Panny.*

Nawiedzenie Matki Boskiej,  
Już się chylą ciężkie kłoski.

Na Nawiedzenie Panny Maryi deszcz,  
Niepogody wieszcz.

*Dnia 8. S. Prokopa.*

Źle na Prokopa,  
Jak zmoknie kopa.

*Dnia 13. S. Małgorzaty.*

Święta Małgorzata  
Pierwsza żnarka.

Deszcz w Świętą Małgorzatę szkodliwy orzechom.

*Dnia 22. S. Maryi Magdaleny.*

Marya Magdalena rada płacze.

*Dnia 25. S. Jakóba.*

Na Święty Jakób,  
Początek rachub.

Na Święty Jakób,  
Chleba już nie kup.

Pożywaj ze Świętym Jakóblem,  
A bierz łyżkę z czubem.

Czasem i na święty Jakób.  
Chleba sobie jeszcze nakup.

U kogo bieda, u tego zawsze przed Ś. Jakóblem.

Gdy deszcz w Święty Jak óbbędzie, lub przed nim,—  
to giną żołądzie.

Jaki Jakób do południa  
Taka zima też do Grudnia;  
Jaki Jakób po południu  
Taka zima też po Grudniu.

*Dnia 26 S. Anny.*

Od Świętej Anki,  
Zimne poranki.

Od Świętej Anny,  
Niedoczeką południa deszcz poranny.

---

**SIERPIEN.**

W Sierpniu przewodzi sierp,  
Mitręgi nie cierp.

W Sierpniu mgły na górach — mroźne *Gody*,  
Kiedy mgły w dolinach — to na pogody.

*Dnia 1. S. Piotra (Palikopy).*

Do Świętego Palikopy,  
Nie twoje w polu snopy.

*Dnia 10. S. Wawrzyńca.*

Na Święty Wawrzyniec,  
Prowadź przez pole gościniec.

Na Święty Wawrzyniec,  
Żnarka zapsiniec.

Na Święty Wawrzyniec,  
Pierwszy podzimiec.

Na Święty Wawrzyniec,  
Dostaje kapusta wieniec,

A od Tadeusza,  
Dostaje kapelusza.

Na Świętego Wawrzyńca,  
Szukają kobiety we lnie promieńca.

Na Świętego Wawrzyna,  
Już spieszą do młyna.

Na Święty Wawrzyniec,  
Godzą się orzechy na wieniec.

Święty Wawrzyniec,  
Weźmie latu wieniec.

Przez przyczynę Świętego męczennika,  
Chroń Boże pszczołki od szkodnika.

*Dnia 14. S. Rocha.*

Na Święty Roch,  
W stodole groch.

Groch do stodoly,  
Podwieczórek do komory.

Grochowy wiecheć,  
Na wieczór trochę posiedź.

*Dnia 15. Wniebowzięcie N Panny.*

Święto Wawrzyńca i Maryi jasne Wniebowstąpienie,  
Czyniązboże plenie.

Do Maryi Wniebowstąpienia,  
Miej w stodole połowę mienia.

*Dnia 21. S. Jacka.*

Na Święty Jacek,  
Będzie nowy placek.

*Dnia 24. S. Bartłomieja.*

Święty Bartłomiej,  
Muchy potłumi.

Święty Bartłomiej,  
Śniadanie potłumi.

Święty Bartłomiej,  
Podwieczorek potłumi.

Święty Bartłomiej,  
Wszystko w pelu potłumi.

Na Święty Bartłomiej,  
Już z ręką na płomień.

Święty Bartłomiej zwiastuje,  
Jaka jesień następuje,  
I czy w przyszłym latku  
Dożyjesz dostatku.

Po Świętym Bartłomieju z łyżki deszczu, ceber błota.

Jak czajka uciecze,  
Chłop już zboża nie siecze.

**WRZESIEŃ.**

Oto Wrzesień, bliska jesień,  
A we Wrzesień, jaka kiesień (kieszęń)?

Jesień, schowaj rękę w kiesień.

Idzie jesień,  
A tu próżna kieszeń.  
Gdy żytko wschodzi,  
A deszcz przechodzi,  
To się obrodzi.

Czem głębiej na jesień włożą pędraki,  
Tem bardziej zima daje się we znaki.

*Dnia 1. S. Idziego.*

Wielka dla zboża i siewki wygoda,  
Gdy w Święty Idzi przyświeca pogoda.

Święty Idzi,  
W polu nic nie widzi.

Święty Idzi,  
Pszczołka w polu nic nie widzi.

Święty Idzi,  
Żyto w stodole widzi.

Święty Idzi,  
Śniadania nie widzi.

Święty Idzi,  
Gruszkę na drzewie widzi.

Święty Idzi,  
Do szkoły pędzi.

Na jarmark: Święty Idzi,  
Biegą szewcy, biegą żydzi.

*Dnia 8. Narodzenie N. Panny.*

Na Matkę Boską Siewną, zła to gospodyni,  
Która lnu z wody nie wyczyni.

W Narodzenie Panny Maryi pogodnie,  
Będzie tak cztery tygodnie.

Panna się rodzi,  
Jaskółka odchodzi.

*Dnia 18. S. Tomasza z Willanowa.*

Minął Ja - kup, nadszedł To - masz.

*Dnia 21. S. Mateusza.*

Po Świętym Mateuszu,  
Nie chodzi się w kapeluszu.

Niech chucha chudeusza,  
Gdy zabył Mateusza.

Niech po Świętym Mateuszu chucha,  
Kto sobie nie kupił kozucha.

*Dnia 29. S. Michała.*

Lichy ten gospodarz, co na Święty Michał  
Dopiero kopy z pola spychał.

Święty Michał,  
Wiechy pospychał.

Święty Michał,  
Płoty porozpychał.

Święty Michał,  
Będzie ludzi w kominek wpychał.

Święty Michał,  
Będzie z ludzi ogorzeliznę spychał.

Święty Michał,  
Będzie ludki do kupy spychał.

Grzmot w dzień Świętego Michała,  
Żywność przyszła, Bogu chwała.

Ptaszki do Michała,  
Gdzieś zima została.

Po Świętym Michale,  
Wolno paść na kale.

### PAŹDZIERNIK.

Miesiąc październik,  
Marca obraz wierny.

*Dnia 4. S. Franciszka Serafickiego.*

Po Świętym Franciszku,  
Pasą na owsisku.

Na Święty Frencisz,  
Czego się chłopie po polu kręcisz?

*Dnia 15. S. Jadwigi.*

Święta Jadwiga do kapusty miodu dodaje.

*Dnia 16. S. Gawła.*

Święty Gawel ręczy za to,  
Jakie będzie przyszłe lato.

Urbanów owies, Gawłowe żytko,  
Nic nie warto wszytko.

*Dnia 18. S. Łukasza.*

Na Święty Łuka,  
Schowaj pług i włoka.

Święty Łukasz,  
Czego w polu szukasz?

— Rzepy. —  
Alboś jój to w dolie ślepy?

*Dnia 21. S. Urszuli.*

Święta Urszula,  
Perły rozsula.

*Dnia 25. S. Kryspiana.*

W Świętego Kryspiana,  
Kaźda szewczyna pijana.

*Dnia 28. S. S. Szymona i Judy.*

Na Szymona Jude,  
Czas obgacić budę.

Na Świętego Szymona i Judy,  
Spodziewaj się śniegu albo grudy.

Na Szymona Judy,  
Boi się koń grudy.

Babskie lato czasem się opłaci;  
Ale od Judy, bywają grudy,  
Ciepło się traci.

Kiedy lato babie, nie jeżdżaj między drzewami na  
szkapie.

\* \* \*

\*

Na modrzewiu zima,  
Nie długo trzyma.

Kiedy klon wcześniej opada,  
Srogą zimę zapowiada.

---

### **LISTOPAD.**

W Listopadzie grzmi,  
Rólnik dobrze śni.

*Dnia 1. Wszystkich Świętych.*

Wszyscy Święci,  
Zima się kręci.

Wszyscy Święci przyniosą albo kobiałkę ciepła, albo  
kobiałkę zimna.

Na Wszech Świętych sztuka:

Utnij gałąź z buka,  
Gdy już soku niema,  
Będzie tęga zima.

*Dnia 2. Dzień Zaduszny.*

Dzień Zaduszny, bywa pluśny,  
 Niebo płacze, ludzie płaczą,  
 A ubogich chlebem raczą,  
 Rozdając jałmużnę,  
 Za duszyczki różne.

*Dnia 9. S. Teodora.*

Na Świętego Teodora,  
 Ściągaj krupy do chałupy,  
 Na Świętego Teodora,  
 Zapelniona komora.

*Dnia 11. S. Marcina.*

Na Świętego Marcina,  
 Najlepsza gęsina,  
 Święto Marcina,  
 Dużo gęsi zarzyna.

Na Marcina,  
 Gęś do komina.

Marcinowa gęś po wodzie,  
 Boże-Narodzenie po lodzie;  
 Marcinowa gęś po lodzie,  
 Boże Narodzenie po wodzie.

Wiatr od południa w wigilją Świętego Marcina, pe-  
 wnie będzie lekka zima.

Na białym koniu Święty Marcin zjedzie,  
Nie bój się gościa, ruszy w przedobiedzie.

Zazwyczaj tak bywa,  
Że Święty Marcin okrywa  
Swego płaszczą połą,  
Oziminę gołą.

Po Świętym Marcynie,  
Wolno paść w każdej dziedzinie.

Po Świętym Marcynie,  
Najlepiej mieć w domu świnie.

Próżny, jak worek o Świętym Marcynie.

*Dnia 25. S. Katarzyny.*

*Dnia 30. S. Andrzeja.*

Święta Katarzyna,  
Adwent zaczyna,  
Święty Jędrzej,  
Jeszcze mędrzej.

Święta Katarzyna śmiechem,  
Święty Jędrzej grzechem.

Święty Jędrzej,  
Adwent przytwierdzi.

Na Święty Jędrzej,  
Szukają baby przędzy.

Miękko na Jędrzeja,  
Oj, nie dobra nadzieja.

**GRUDZIEN**

Grudzień ziemię grudzi,  
A izdebki studzi.

Idzie zima,  
A tu chleba niema;  
Mój Ty Panie z nieba,  
Daj nam chleba.

Zimą to człek siedzi doma,  
Albo zajedzie gdzie do kuma.

Gdy zamarznie pierwszego Grudnia,  
Wyschnie nie jedna studnia.

*Dnia 4. S. Barbary.*

Kiedy w Świętą Barbarę mróz,  
To chłopie, sanie na górę włóż.

Kiedy w Świętą Barbarę mróz,  
To szukaj chłopie dobry wóz.

Gdy w Świętą Barbarę gęś chodzi po lodzie,  
To Boże Narodzenie będzie po wodzie.

Święto Barbary po wodzie,  
Boże Narodzenie po lodzie.

W Święto Barbarki,  
Zdém z górki sanki.

*Dnia 6. S. Mikołaja.*

Na Świętego Mikołaja,  
Czeka dzieciąt cała zgraja,

Da posłusznym ciasteczko,  
Złe przekropi różeczką.

*Dnia 13. S. Łucyi.*

Święto Łucyi,  
Dzień króci.

*Dnia 21. S. Tomasza.*

Dla Świętego Tomka,  
Zostanie się kromka.

Na Święty Toma,  
Będą wieprze doma,  
Bo je ze żołędzi,  
Chłop do dom przypędzi.

Na Święty Toma,  
Gody już doma.

Mówił Święty Toma,  
Że najlepiej doma.

*Dnia 24. Wigilja Bożego Narodzenia.*

Na Adama, Ewy,  
Czas przyszyć cholewy.

We Wiliją,  
Dzieci biją.

Wigilja piękna, a jutrznia jasna,  
Będzie stodoła ciasna.

*Dnia 25. Boże Narodzenie.*

Kiedy Gody jasne, to stodoły ciemne,  
Kiedy Gody ciemne, to stodoły jasne.

Boże Narodzenie po wodzie,  
Wielkanoc po lodzie;  
Boże Narodzenie po lodzie,  
Wielkanoc po wodzie.

Jeśli pola zielone,  
Gdy się Chrystus rodzi,  
Gdy zmartwychwstaje  
Śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.

Jakie święto Gód takie też Ostatki,  
Taka Wielkanoc i takie Świątki.

Boże Narodzenie białe, Wielkanoc zielona,  
Boże Narodzenie zielone, Wielkanoc biała.

Śnieg w Gody,  
Niesie urody.

Owoc koło Gód,  
Słodki gdyby miód.

Na Boże Narodzenie,  
Weseli się wszelkie stworzenie.

Na *Pasterkę* wszyscy,  
Dalecy i bliscy,

By powitać Pana  
Hosanna! Hosanna!

Rodzi się Syn Boży,  
Co rok to ubożej.

*Dnia 26. S. Szczepana.*

Na Świętego Szczepana,  
Bywa błoto pod kolana.

Na Święty Szczepan,  
Každy sobie pan.

Na Święty Szczepan,  
Každy sługa większy niż pan.

Na Świętego Szczepana,  
Kto co rok odmienia pana,  
Zła na nim sukmana.



## PORZĄDEK MIESIĘCY.

(z ust ludu.)

Kiedy Nowy - Rok nastaje, Styczeń dobrze mrozi.  
Gospodarz łyczywka łupie i drwa z lasu wozi.

Jeżeli ci jeszcze dosyć niedokuczył Luty.  
To pal dobrze na kominie i miej kozuch suty.

Każdy gospodarz zasiewa pierwszy groch na Marca,  
Aby też próżnego nie miał na ognisku garnca.

We wigilją Zwiastowania, gospodynie w radę,  
Żeby rychło sadzić głąby i zasiać rozsadę.

Przyjdzie kwiecień, to ostatki ze stodół wymiota,  
Ale za to z lada czego wianuszek już splotą.

Zawita śliczny Maiczek, w gaiczku słowiczek.  
A choć to uboga wiosna, wszelako radosna.

Święty Stanisław len sieje, Zofija konopie,  
A Urban jęczmień i owies każe kończyć, chłopie.

W Czerwcu jeszcze gospodarze resztę zboża sieją,  
Jeśli upały słoneczne statecznie im grzeją.

A kobity już nie dośpią, ani niedojedzą,  
Jeno pelą lny i prosa, — na ogrodach siedzą.

Gdy Święty Jan łąki rosi, to chłop siano kosi,  
Suszy, zwozi, a czasami i z wody wynosi.

W Lipcu się już kłosek korzy, że niesie dar Boży,  
A najpierwsza Małgorzata sierp w zboże założy.

Kiedy Sierpień następuje, resztki zboża koszą,  
Albo sierpem dożynają i przepiórki ploszą.

Kiedy Wrzesień przyniósł jesień, to i zboże młóca,  
Jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóczą.

Przychodzi Święty Mateusz, chmiel z tyczek odziera,  
Święty Michał z ula słodki plastr miodu wybiera.

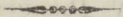
W Październiku gospodarze kończą swoje siewy,  
I kiermasze odprawiają z wesołemi śpiewy.

W Listopadzie kobieciny poczną prząść kądziele,  
A co święto, co niedziele, brzęczy gdzieś wesele.

W Grudniu Advent, — więc doświtkiem na Roraty  
chodzą,

W wieczór przędą, bajki prawią, hajnały zawodzą.

A na Gody, Tomasz tłuste kwiczały już kłuje,  
Klecha obnosi oplatki, Jan winem traktuje.



## PRZYPISY.

### 6. Stycznia S. Trzech Króli

Okolo Trzech Króli, każdy się w kożuch tuli, bo okolo tego czasu zazwyczaj wielkie mrozy bywają.

### 18. Stycznia S. Pryski.

Zdarza się, że według przysłowia, *Przyjdzie święta Pryska, to przebiję lódy pliszka*, ale tylko w latach nadzwyczaj łagodnej zimy.

### 21. Stycznia S. Agnieszki.

Od Świętej Agnieszki zaczyna już być trochę cieplej. Skowronek podług wyobrażenia ludu, zasypia na zimę pod kamyczkiem; w Świętą Agnieszkę zaś, albo się budzi, albo się kładzie na drugi bok.

### 2. Lutego N. Panny Gromnicznej.

Myśliwi wróżyli, że jeżeli na N. Pannę Gromniczną niedźwiedź bude swoją zimową poprawia, to będą dalej trwać mrozy; jeżeli zaś odwilż ma nastąpić, to niedźwiedź bude rozrzuca.

Podobnie gdy łoś przybiegał pod wioski, wtedy zimę bliską zapowiadał. Piosnka litewska mówi:

Łosiu, czemu ty nieboże,  
Wioski wypatrujesz?  
Pewno łosiu, ty nieboże  
Ciężką zimę czujesz.

Na Litwie też tylko gdzieś niedługo jeszcze znajdują się dotychczas łosie. Dawniej w całej Polsce trzymały się po ogromnych i bagnistych lasach. Łoś dochodzi wielkości sporego konia, podobny jest do jelenia, tylko grubszy i nie tak zgrabny, a rogi ma nieokrągławe i gałęziste jak jeleni, jeno łyżkowate i zębate.

*Na Matkę Boską Gromniczną lepiej że wilk wpadnie do owczarni, niż kiedy słońce przez drągi zaświeci.* Taką przypowieść powtarzają owczarze, bo jeżeli wilk wpadnie do owczarni, to tylko kilka owiec zadusi, a jeżeli słońce przez drągi zaświeci, to est: kiedy niema paszy, wówczas cała trzoda może zniszczyć.

Starzy gospodarze powiadają, że jeżeli w Matkę Boską Gromniczną po drogach w kolejach znajduje się woda, to len dobrze się obrodzi.

### 5. Lutego Ś. Agaty.

W dniu Świętej Agaty bywa po niektórych kościołach sól święcona, którą — jeżeli powstanie pożar od pioruna — rzucają wieśniacy w ogień, przyznając jej moc gaszenia pożaru.

### 14. Lutego Ś. Walentego.

*Święty Walek tych powali, co patronem go nieznali.* Ś. Walenty patron od wielkiej choroby, zwanéj także chorobą Ś. Walentego.

### Zapusty.

*Kiedy pada w ostatni wtorek, to ze lnem uciekaj na dołek.* Lud twierdzi, że kiedy pada w ostatni zapustny wtorek to będzie rok suchy, więc trzeba len siać po nizinach.

*Marzec.*

O Marcu opowiada lud następującą powiastkę. Zaprosił raz Marzec Kwietnia na obiad; wybrał się Kwiecień wozem, a tu śnieg gromny się zwałił, tak, że trudno było wozem dojechać: więc saniami, ale oto woda i błoto ogromne powstało. Nie wiedział na to biedny Kwiecień rady, aż Maj mu na to poradził, aby wziął wóz, sanie i czołno razem. Uczynił tak Kwiecień i w końcu to wozem, to saniami, to czołnem jadąc, dojechał do Marca. Ten myśląc że nikt do niego dojechać nie potrafi, rozgniewał się wielce za podaną radę na Maja i tak na niego zawołał:

Poczekaj ty panie Maju,  
Otrzęsę ja ci liście w gaju.

I dla tego też liście i kwiecie, które się w Kwietniu, albo w początku Maja ma rozwijać, często Marzec naprzód już w pąkowiu niszczy.

*4. Marca S. Kazimierza.*

Na Świętego Kazimierza, czajka przybieża. A skoro zacznie nieść jajka, chłopcy wiejscy, znając się na przednim smaku czajczych jajek, radzi chodzą szukać ich po błotach i łąkach. Ztąd lud ma taką przypowieść:

Czajka!  
Gdzie twoje jajka?  
Są tam mój panku,  
Na twoim lanku.

*10. Marca. Czterdziestu Męczenników.*

Wróżenie z tego dnia o mrozach, pochodzi pewnie od tego, że owych czterdziestu męczenników, którzy się śmiało chrześcianami wyznawali, wrzucono nago w zamrznięte jezioro i przez całą noc w niem ich trzymano, a na brzegu łaźnią blisko dla tego napalono, żeby który dla swój srogiej męki odstąpiwszy Chrystusa, do cieplej łaźni uciec chciał. Nazajutrz, gdy jeszcze żywi zostawali, wywłóczono

ch z wody i kości tłuczono, w której to męce, gdy P. Bogu ducha oddali, ciała ich palono i w wodę rzucano.

### 19. Marca Ś. Józefa.

Na S. Józwa, przez pole brózda, ponieważ już często w tym czasie rozpoczyna się uprawa roli.

### 25. Marca. Zwiastowanie N. Panny.

Lud uroczystość tę nazywa: *Najświętszą Panną wiosenną*. W tym dniu, podług mniemania ludu, mają się pokazywać pierwsze jaskółki zwiastujące wiosnę, także i bociany, które z ciepłych krajów wracając, — jak lud litewski powiada, — przynoszą pod swoim skrzydłem pliszkę. Na Litwie dzień Zwiastowania Matki Boskiej, czyli zaczynającej się wiosny, obchodzi lud wesołą ucztą, na którą spraszają sąsiadów. Przy tych wzajemnych odwiedzinach i chodzeniu od domu do domu, naśladują powolny chód bociana, i całą tę uciechę wiosenną nazywają *bocianowaniem*. W tym dniu radosnym z powodu powrotu wiosny, zazwyczaj postu mlecznego nie zachowują i uraczają się pierogami nadzianymi *młodziwem*, czyli twarogiem skrzepłego mleka od świeżo ocielonej krowy.

### 1. Kwietnia. *Prima Aprilis*.

W tym dniu, jak wiadomo, jest powszechny zwyczaj wziętego zwodzenia, czyli obchodzą *Zwodijasza*.

### 23. Kwietnia Ś. Wojciecha.

Na Święty Wojciech kobyli *pociech*, bo wtenczas konie na trawę już wychodzą.

Po Świętym Wojciechu, trzeba wszystko trzymać jak w miechu, ponieważ w ten czas tak pola jak i ogrody są uprawione, więc bydło i drobiazg trzeba zamykać, żeby szkody nie czyniło.

### 25. Kwietnia Ś. Marka.

Święty Marek rzuci do wody ogarek, znaczy: że wody ogrzeje.

### *Wielki Piątek.*

*Wielki Piątek, boleści Maryi początek.* Lud wspomnieniem męki Pańskiej do żywego przejęty, mówi, że w nocy Wielkiego Piątku, krzaki cierniowe jęczą, jakoby z żalu, że swemi kolcami skronie Pana Jezusa ranily.

### *Wielkanoc.*

*Nie śpiewaj Alleluja aż po Wielkim Piątku, znaczy to samo co: Nie mów hop! aż przeskoczysz, — albo: Nie śpiewaj aż z Gód pojedziesz.*

### *Moj.*

*Jak w maju zimno to w stodole ciemno.* To znaczy, że jeżeli Maj jest chłodny, to tak wiele będzie zboża, że aż ciemno będzie w stodole.

### *8. Maja Ś. Stanisława.*

*Na Świętego Stanisława, z pastuchami sprawa,* bo od tego czasu nie wolno już paść na łąkach.

### *Wniebowstąpienie.*

*Wniebowstąpienie, żytko wymiecienie.* Kiedy zboże dostaje kłosów, to lud mówi: „wymiała się.“

### *Zielone Świątki.*

*Zielone Świątki, będą dłuższe piątki.* To znaczy, że w ten czas dzień coraz dłuższy, więc chce się więcej jeść, a w szpizarni na przedeźniwku coraz większe pustki.

*Do Zielonych Świątek, najlepszy od krów wziętek.* Wiadomo że w maju najlepiej krowy doją i najlepsze wtedy mleko.

*Jak przyleci kraska, to boża łaska.* Kraska najpóźniej ze

wszystkich ptaków przylatuje, zwykle w końcu maja. A że już wtedy wszystko się zieleni i kwitnie, więc laska boża widoczna.

### 8. Czerwca S. Medarda.

Jeżeli deszcz w tym dniu pada, wróżą że czterdzieści dni po nim będzie dżdżystych. Świętego Medarda, uważają za patrona od deszczu, może z tego, że kiedy jeszcze był chłopcem, raz w czasie deszczu pasąc ojcowskie konie, dał ze siebie koszulę ubogiemu, a potem gdy długo do domu na obiad nie wracał, posłany po niego od rodziców sługa, widział, jak orzeł unosił się w powietrzu nad obnażonym pastuszkim świętym, i rozpostartemi skrzydłami od ulew- nego deszczu go zasłaniał.

### 19. Czerwca Ś. Gerwazego i Protazego.

Na Świętego Gerwazego jest w ogrodzie coś pięknego, bo kwiaty zakwitają. Mianowicie ogrodnicy używają tego przysłowia.

Na Święty Protazy, każdy się poparzy, gdyż zaczyna być co- raz goręcej.

### 23. Czerwca. Wigilia Ś. Jana.

W tym dniu dotychczas we wielu jeszcze okolicach wyprawia sobie lud po polach i lasach starodawne uciechy wieczorne *Sobót- kami* zwane, przy których rozpalają ognie, tańczą, śpiewają i czy- nią rozmaite wróżby. Przysłowie więc, że *nie każdego dnia wigilja Świętego Jana*, albo owo drugie, że *nie zawsze Świętego Jana*, znaczy: iż pomyślne i radosne chwile są rzadkie i nie zawsze wszy- stko swobodnie się ściele.

### 24. Czerwca Ś. Jana Chrzcziciela.

Gdy się Święty Jan rozezuli, to go dopiero Najświętsza Pan- na utuli. To jest, że gdy w dniu Ś. Jana deszcz pada, nieustaje aż w święto Nawiedzenia najświętszej Panny.



*Skoro ochrzci wodę Janek, tuli światło swoje dzionek, to jest że od Ś. Jana krótsze dni już nastają.*

*Czasem Świętojanki są brzegom tyranki, bo często z deszczów Świętojańskich powstają wylewy rzek i szkodliwe powodzie.*

*Święty Janie, głuchy na kukanie, znaczy: że około Świętego Jana kukulka przestaje kukać.*

*Jak przyjdzie Święty Jan, przyniesie jagód, mleka i oleju dzban, gdyż w tym czasie dojrzewają jagody, krowy dobrze doją, a z rzepiku już można mieć olój.*

*Na Święty Jan, każdy sobie pan, bo w tym dniu odprawiają się dworscy służący i w nową służbę wstępują.*

### *Boże Ciało.*

*Boże Ciało, żytko zakrzciało. „Krzcieć“, u ludu wielkopolskiego w niektórych okolicach, znaczy tyle co „kwitnąć.“*

*Po Bożem Ciele, można pszenicę zaorać śmieie. Jeżeli jest do tego czasu licha, to ją można zaorać, bo i tak już z niej nie będzie.*

\*

*Na przedeźniwku, to samo przysłowie, które ma lud wielkopolski, że jak kwitnie bób, to największy głód, a jak mak, to nie tak, — powtarzają także Rusini po swojemu:*

Koly ówite bib,  
Tohdy tiazko o chlib;  
A jak mak,  
To ne tak.

### *13. Lipca Ś. Małgorzaty.*

*Święta Małgorzata, pierwsza źnarka. „Źnarka“, znaczy: zęćcie. Często już w tym czasie pierwsze żniwa się rozpoczynają.*

### *25. Lipca Ś. Jakóba.*

*Pożywaj ze Świętym Jakóbbem, a bierz żyżkę z czubem. Zapewne ztąd powstało, że po Świętym Jakóbie, nie potrzeba się już*



obywać, bo jest chleb, jarzyna i różna żywność, a więc można brać łyżkę z czubem.

### 1. Sierpnia Ś. Piotra (Palikopy).

Lud go nazywa *Palikopą*, że pioruny często w tym czasie biją i zapalają kopy.

### 10. Sierpnia Ś. Wawrzynica.

*Na Święty Wawrzyniec, żnarka zapsiniec.* „Zapsiniec“ znaczy, że już żniwo za nic, bo zwykle żyto i pszenica o tym czasie sprzątnione.

*Na Świętego Wawrzynica, szukają kobiety we lnie promienca.* „Promieniec“, znaczy tyle co włókno.

*Na Święty Wawrzyniec, godzą się orzechy na wieniec,* bo w tym czasie zbierają orzechy używane do wienca żniwnego, który w Krakowskiem i w niektórych innych okolicach wija zwykle we wigilję Matki Boskiej Zielnej.

W ten dzień święcono miod i świeżo podebrany udzielano wszystkim domownikom i mawiano: *Przez przyczynę Świętego męczennika, chroń Boże pszczołki od szkodnika.*

### 14. Sierpnia Ś. Rocha

*Na Święty Roch, w stodole groch, — Groch do stodoły, podwieczorek do komory.* Wielu gospodarzy trzymają się tej reguły że zaczynają dawać podwieczorek, gdy bocian przyleci, a przestają dawać, gdy groch jest w stodole.

*Grochowy wiecheć, na wieczor trochę posiedź.* To znaczy, że gdy z grochowin można zrobić wiecheć, to już dzień coraz krótszy.

### 1. Września Ś. Idziego.

*Święty Idzi, do szkoły pędzi.* Dawniej rozpoczynano od tego dnia nauki w szkołach.

*Na jarmark Święty Idzi, biegą szewcy, biegą żydzi.*

Gdyż na zimę zaopatruje się każdy wieśniak w buty i przyodziewek, więc szewcy na jarmarki około Ś. Idziego z butami, a żydzi z rozmaitego rodzaju odzieżą się udają.

### 21. Września Ś. Mateusza.

*Niech chucha chudeusza, gdy zabył Mateusza.* W ten dzień bywały jarmarki, na których najwięcej kozuchów kupowano.

### 29. Września Ś. Michała.

*Grzmot w dzień Świętego Michała, żywność przysła Bogu chwala.* Grzmot w dniu Ś. Michała, wróżył urodzaj.

### 21. Października Ś. Urszuli.

*Święta Urszula, perły rozsula,* — to znaczy rosę, która już w tym czasie obmarza. Jest pomiędzy ludem i zagadka podobna do tego przysłowia:

Święta Urszula  
Perły rozsula.  
Miesiąc wiedział,  
Niepowiedział,  
Słońce wstało  
Pozbierało.

### 25. Października Ś. Kryspijana.

*W Świętego Kryspijana, każda szewczyna pijana.* Święty Kryspijan, patron szewców.

\*

*Na modrzewiu zima, niedługo trzyma,* — to jest, gdy przed zrzućciem iglic śnieg padnie, zniknie prędko, bo długo nigdy nie leży na jego iglicach.

### 1. Listopada Wszystkich Świętych.

*Wszyscy Święci przyniosą albo kobiałkę ciepła, albo kobiałkę*

*zimna*. To znaczy, że jeżeli będzie ciepło, to krótkie i mało znaczące, kiedy się w kobiałkę zmieści; tak samo i zimno nie będzie jeszcze zbyt wielkie.

### 11. Listopada, Ś. Marcina.

W tym dniu, podług przyjętego od wieków zwyczaju, na stole najuboższego nawet, musiała znajdować się *gęś* pieczona. Zwyczaj ten pochodził może z tego, że dawniej znajdowało się takich niemało, którzy, — jak przed Wielkanocą, tak całe czterdzieści dni pościli i przed Bożem Narodzeniem, począwszy nazajutrz po S. Marcinie, a S. Marcin był im miasto Zapustu. Ostatniem więc mięsem, które jedzono w tym dniu przed postem Adwentowym, była *gęś* dla tego podobno, że ona znaczy *czujność*, bo łąco się budzi i skoro się tylko co ruszy w nocy, zaraz się odzywa. A w czasie Adwentu uważano *czujność* duchowną jako szczególniejszą zaleconą, gdy kościół na pierwszą niedzielę Adwentową czyta Lekcyę (zapisaną u Pawła Ś. w liście do Rzymian, w rozdziale XIII. wierszu 11 — 15) „Przyszła godzina, abyśmy ze snu powstali. Albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Chódźmy uczciwie, jako we dnie: nie w biesiadach i w pijaństwach, nie w cielesnościach i rozpustnościach, nie w zwadzie, ani w zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa: a nie miejcie starania o ciele ku pożądliwościom.“

W tym też czasie zaczynały się u nas *Doświtki*, czyli rychłe wstawanie do roboty domowej, szczególniejsz do kądzieli, przy której śpiewano nabożne *hajnały*, czyli budzące pieśni poranne. Stróże nocni po miastach i wsiach, przy pogłaszaniu godzin, te same *hajnały* śpiewali. W Krakowie nawet na wieży kościoła Panny Maryi w ciągu Adwentu, aż do samego dnia Bożego Narodzenia, zacząwszy wnet po północy, aż do świtu grano na trąbach *hajnały*. Do dziś dnia jeszcze rychłe msze *roratne*, odprawiają się przed świtem po naszych kościołach.

O gęsi świętomarcinińskiej, jest jeszcze do nadmienienia, że gospodynie w tym dniu z jej oskrobanej kości piersiowej wróżą o zimie przyszłej; jeżeli ta kość ma wiele plam białych, to się spodzie-

wają mrozów ze śniegami, a jeśli więcej plam szarych, tedy mówią że to lekka i wilgotną zimę przepowiada.

W dniu Ś. Marcina czynsze i daniny dworom składali różnicy, z tad przysłowie: *Próżny jak worek o Świętym Marcinie.*

Około Ś. Marcina, często śnieg pierwszy raz przypadnie, dla tego mówią, że *Święty Marcin na białym koniu jedzie*, bo zazwyczaj tego Świętego malują na obrazach, jako żołnierza na koniu jadącego, kiedy w zimowej porze spotkał przy drodze obdartego nędzara i płaszcz swój przeciął na poły, aby go okryć od zimna. Jest też na to osobne znowu przysłowie:

*Wiedział Święty Marcin za co dał płaszcz uciąć.* Mówi się, tak o tych, co jaki miłosierny uczynek spełniają w nadziei przyszłej nagrody od Boga.

### 25. Listopada, Ś. Katarzyny.

W tym dniu w niektórych okolicach wyprawiają dziewczęta wiejskie ucztę z tańcami, jako ostatnią uciechę przed Adwentem, z którego rozpoczęciem, wszelkie wesołe zabawy ustają. Tę uciechę nazywają: *Katarzynkami.* Dla tego przysłowie powiada że, *Święta Katarzyna Adwent zaczyna, a Święty Jędrzej jeszcze mędrzej*, bo wtedy już uroczysta cisza wszędzie i żadnych zabaw nie słyhać.

### 6. Grudnia Ś. Mikołaja.

Przed laty, dzień Ś. Mikołaja był dla dzieci postrachem i zachętą. W tym dniu wieczorem wchodziła do izby osoba w bieli ubrana, niby Ś. Mikołaj z różgą w rękę i z podarkami. Jeżeli dzieci były niegrzeczne i paciorka nie umiały, tedy dostawały plagi; — a dzieciom grzecznym i umiejącym paciorek podarował Ś. Mikołaj jabłuszko złocone, woreczek orzechów, a co ważniejsza, — czasem parę bucików z podkówkami. Zwyczaj ten zachowuje się jeszcze podobno w niektórych okolicach, naprzykład w Krakowskiem. Ztąd na ten dzień ma lud owe wierszyki:

Na Świętego Mikołaja  
Czeka dzieciąt cała zgraja,  
Da posłusznym ciasteczko,  
Złe przekropi różeczką.

### 13. Grudnia Ś. Łucyi.

W tym czasie dzień bywa najkrótszy, dla tego przysłowie mówi że *Święto Łucyi dzień króci*. Ale jest także drugie przysłowie że *Święta Łucya dnia przyrzuca*. To ostatnie jest wiele dawniejsze i przed trzystu laty było prawdziwe, bo wtedy podług starego kalendarza Ś. Łucyi przypadało 23 Grudnia, czyli w tym czasie, kiedy dnia przybywać zaczyna, ale teraz już, blisko trzysta lat temu, jak nastał (w roku 1582) nowy i odmienny kalendarz, w którym Ś. Łucya przypada 13. Grudnia. Więc od tego też czasu owo dawniejsze przysłowie że *Święta Łucya, dnia przyrzuca*, przestało być używanem, a na jego miejsce nastąpiło późniejsze przysłowie że *Święto Łucyi, dzień króci*.

### 24. Grudnia Wigilja Bożego Narodzenia.

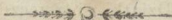
Jest dotychczas zwyczaj u nas po wsiach, że we wigilję Bożego Narodzenia, wieczorem, przychodzi do dzieci *Gwiazdka*. to jest niewiasta, podobnie jak Ś. Mikołaj, — w bieli ubrana, z różgą w rękę i z podarunkami. Działki niegrzeczne i nieumiejące paciórka karci różgą, a grzecznem i umiejącem dobrze paciórek, rozdaje różne podarunki. Ztąd przysłowie: *we wiliją dzieci. biją*. Zwyczajnie *Gwiazdce* towarzyszy jeszcze mężczyzna, odziany w przewrócony kozuch, z długą brodą i wąsami z pakół, i z wysokim kijem w rękę, którego nazywają *Gwiazdorem* albo *Starym Józefem*. — Ma to być niby Najświętsza Panna i Ś. Józef, którzy w dniu Narodzenia Pana Jezusa, nawiedzają dzieci, aby je ku pobożności i naśladowaniu Dzieciątka Jezus zachęcać, a za niedobre postęпки napominać. — Przez głębokie przeciwieństwo poszanowanie dla Imienia Najś. Panny, dają tój udanej osobie tylko nazwę *Gwiazdki*, jako niby pochodząca od *Gwiazdy zarannej*, czyli *Jutrzenki*, pod którem to mianem, albo podobieństwem Najś. Pannę rozumieją. — Podobnież, z tój samej głębokiej czci dla Imienia Maryi, najczęściej u ludu naszego, imię Jój na Chrzcie s. dają dziewczętom, ale wszakże nigdy nieśmia im mówić: *Marya*. jeno *Maryanna*, albo *Marysia*.

25. *Grudnia Boże Narodzenie.*

*Kiedy Gody jasne, to stodoły ciemne; kiedy Gody ciemne, to stodoły jasne.* To znaczy, że kiedy podczas Bożego Narodzenia drzyświeca księżyc, ma być przyszły rok urodzajny, a więc w stodołach będzie ciemno od mnogości zbioru. — Ale jeżeli nie świeci księżyc podczas Bożego Narodzenia, wówczas ma być rok nieurodzajny, a więc będzie widno w stodołach.

26. *Grudnia Ś. Szczepana.*

W Mazowszu, w Sandomierskiem, i w innych stronach, czeladź się w tym dniu odprawia i przyjmuje nową służbę, — ztąd przysłowie że: *Na Święty Szczepan, każdy sobie pan.*



51

